Nr. 95. Kraków, Czwartek 25 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ulicy Grodzkiej, Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 24 kwietnia.

Chociaż ustawy zasadnicze ogłosiły równość wszystkich obywateli wobec prawa i do udziału w ciałach ustawodawczych powołały zarówno szlachtę jak mieszczaństwo i włościan, era konstytucyjna nietylko nie potrafiła zatrzeć różnic kastowych, ale utrzymała je w zupełności, a nawet kto wie, czy nie przyczyniła się do powiększenia ich pomiędzy trzema warstwami społecznemi. Przypisać to należy błędnym ustawom wyborczym, które opierając się na systemie reprezentacyi interesów, podzieliły wyborców na trzy, a właściwie na cztery kurye, a niesprawiedliwym rozdziałem mandatów nadały przewagę wielkiej własności, zaliczeniem wielu miast do kuryi wiejskiej usunęły żywioł postępowy i demokratyczny na drugi plan, i zaprowadzeniem pośrednich wyborów w kuryi włościańskiej stworzyły jakby dwie klasy wyborców, z których pierwsza uprzywilejowana wybiera sama bezpośrednio posłów, a druga upośledzona rozdaje mandaty za pośrednictwem delegatów.

Nie mniej do utrzymania, a nawet do powiększenia i zaostrzenia różnic pomiędzy właścicielami wielkich obszarów ziemi a włościaninem przyczynił się w kraju naszym podział na obszary dworskie i gminy wiejskie, a jeżeli ustawy wyborcze wywołały nierówność praw politycznych, to organizacya gmin i obszarów dworskich wytworzyła nierówność w rozkładzie ciężarów i wywołała sprzeczność interesów.

Mimo to wszystko, mandaty z kuryi wiejskiej przez długi czas spoczywały przeważnie i niemal wyłącznie w rękach właścicieli wielkich posiadłości. Nie było to jednak wynikiem zgody społecznej i poczucia równości, ale po części braku świadomości wśród włościan, a głównie i przeważnie wadliwości ustaw wyborczych, przenoszących prawa wyborcze z ogółu włościaństwa na garstkę delegatów i presyi, jaką wywierano na wyborców, nie przebierając w środkach. Posłowie tak wybrani, ani nie mogli uchodzić za reprezentantów włościaństwa, ani nimi rzeczywiście nie byli. Nie wielu też z nich zajmowało się sprawami obchodzącemi swoich wyborców. — a w razie sprzeczności pomiędzy interesami małej własności, którą reprezentować mieli, a interesami posiadaczy wielkich obszarów, do których sami należeli, przeważna ich część stawała po tej stronie, która dogadzała ich własnemu dobru, a więc po stronie interesów klasy, do której sami należeli. Było to złem, ale złem nieuniknionem, bo leży to w naturze ludzkiej, że strzeżemy przedewszystkiem własnego dobra, a ludzie poświęcający własną korzyść dla sprawiedliwości, należą do wyjątków.

Złe to przyczyniało się jednak do tem większego rozłamu pomiędzy jedną, a drugą warstwą i w miarę rozwoju oświaty i obudzenia świadomości praw i interesów własnych, wywołało u ludu przekonanie, że przy najbliższych wyborach inaczej postępować i innych reprezentantów wysyłać należy.

Nie słuszniejszego nad to żądanie, aby wśród sprzeczności interesów politycznych i ekonomicznych, jakie wyrodził podział wyborców na kurye i podział administracyjny na obszary dworskie i gminy wiejskie, wyborców wiejskich nie reprezentowali ci, których interes własny stawia po stronie przeciwnej. Nie słuszniejszego nad oglądanie się za kandydatami, którzy znaliby interesa swoich wyborców i mieliby wolę i uzdolnienie bronić tych interesów. Lecz dotychczasowa jednostronność w narzucaniu kandydatów kuryi wiejskiej i bezwzględność w zwalczaniu każdej samodzielnej kandydatury, a zwłaszcza kandydatury włościanina, popchnęła wielu do jednostronności w wprost przeciwnym kierunku i do równej bezwzględności w zwalczaniu każdego kandydata nie odpowiadającego temu kierunkowi.

Tak zrodziło się hasło, że kurya wiejska może i powinna wybierać tylko włościan. W Sejmie naszym, a nawet w reprezentacyi wiedeńskiej naszego kraju powinni obok właścicieli dóbr i mieszczan zasiadać włościanie. Domaga się tego zarówno interes tej warstwy społeczeństwa, jak i interes całego kraju. Nie idzie jednak za tem, aby wszystkie mandaty kuryi wiejskiej miały spoczywać w rękach włościan. Byłoby to przedewszystkiem niesprawiedliwem. W kuryi wiejskiej głosują bowiem także miasta i miasteczka. Jeżeli zatem stać mamy na stanowisku reprezentacyi interesów, należy się mieszczaństwu głosującemu z małą własnością rolną odpowiednia liczba mandatów. Wybieranie posłem włościanina tylko dlatego, że chodzi w siermiędze, nie może zresztą przynieść korzyści ani krajowi, ani samemu nawet włościaństwu. Bez należytego uzdolnienia, nie potrafi poseł bronić interesów włościańskich, chociaż sam jest włościaninem, a nie posiadając zalet charakteru, potrzebnych przy spełnianiu tak ciężkich i tak ważnych obowiązków, może się stać nawet dla nich szkodliwym. Charakter i uzdolnienie, znajomość stosunków i życzliwość dla ludu powinny być pierwszemi warunkami, których kurya włościańska szukać powinna u kandydatów na posłów. Znajdzie kandydatów takich niewątpliwie wielu wśród włościan, ale znajdzie ich bardzo wielu wśród ludzi, którzy do tego stanu nie należą, a mimo to nie mają żadnych sprzecznych z nią interesów. Z pomiędzy kilku kandydatów wybierać natomiast należy tylko zacniejszego i zdolniejszego, a zyska na tem nietylko kraj, ale i włościaństwo, bo otrzyma odpowiedniejszego reprezentanta. Wszelka jednostronność i kastowa wyłączność, bez względu na to, na czyją przypadłaby korzyść, byłaby błędną, a nawet karygodną.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 kwietnia.

(?) Tego chyba nikt nie zaprzeczy, że koalicya w pocie czoła pracuje, by się przy życiu utrzymać i że jej nigdy nie brak jakiegoś kłopotu.

Ma ona swoje stałe ambarasy, jak sprawa cylejska i reforma wyborcza, a do tych przybywa zawsze jakaś przygodna nieprzyjemność, jak różnego rodzaju wnioski naglące, interpelacye, lub wystąpienie posła Dipaulego z podkomitetu dla reformy wyborczej.

Najnowszym, niemałym kłopotem koalicyi jest hr. W u r m b r a n d i różne jego projekty, niewiadomo tylko na razie, czy zaliczyć go wypadnie do stałych koalicyjnych tarapatów.

Ponieważ tak koalicya, jak też gabinet koalicyjny, ba nawet każdy członek gabinetu koalicyjnego, żyje z programów, to z natury rzeczy, i hr. W u r m b r a n d, chcąc żyć, musiał mieć swój program, a w programie tym jakiś „g ł ó w n y k a r d y n a l n y punkt“.

Takim kardynalnym punktem był na wielką skalę zakreślony projekt upaństwowienia całej grupy kolei prywatnych. Nie myślę skreślać przebiegu całej tej akcyi upaństwowienia ani tej zygzakowatej drogi, po której ją prowadziła „doświadczona“ ręka p. Wurmbranda. Nie myślę powtarzać niezliczonej ilości deklaracyj jego w parlamencie, w komisyach i przy różnych innych sposobnościach. Nie myślę badać logicznego związku tych oświadczeń ze względu na rozwój samej akcyi upaństwowienia, bo wiem, że to praca syzyfowa.

Dwie rzeczy natomiast każdy z łatwością skonstatować potrafi, tj. wpływ tych enuncyacyj p. W u r m b r a n d a na giełdę i fakt, że cała akcya odroczona *ad calendas graecas*.

Wpływ akcyi p. Wurmbranda na giełdę uzmysławia wybornie zestawienie różnicy kursów poszczególnych papierów kolejowych, podane przez jedno z pism tutejszych. Według tego zestawienia akcye towarzystwa kolei p a ń s t w o w y c h z końcem l u t e g o miały kurs 396, w ciągu miesiąca k w i e t n i a doszły do 455, a onegdaj miały kurs 428; akcye północno-zachodniej kolei miały z końcem lutego kurs 267, w przeciągu miesiąca kwietnia doszły do 315, a kurs onegdajszy wynosił 289 złr.; przykładów tych możnaby wykazać więcej.

W czasie tych szalonych zwyżek kursów, kiedy giełda formalne orgie wyprawiała, interpelowano kilkakrotnie p. W u r m b r a n d a i P l e n e r a i wskazywano na zajścia na *Schottenringu* spowodowane komunikatami o coraz nowem lecz zawsze pomyślnem stadyum akcyi upaństwowienia. Wtedy to minister P l e n e r oświadczył, że „rząd na giełdę wpływu nie ma i tym zwyżkom kursów przeszkodzić nie może“. Za pozwoleniem. Nie chcemy za przykładem innych z tego oświadczenia rządu wyciągnąć wniosku, że jeżeli rząd nie ma wpływu na giełdę, to chyba giełda ma wpływ na rząd. Lecz to pewne, że tego rodzaju oświadczenie dokumentuje dziwnego rodzaju opieszałość i niedołęstwo rządu.

Wróćmy do p. W u r m b r a n d a. Nie mogąc dać rady akcyi upaństwowienia, bo widocznie nie mierzył zamiaru według sił, złożył minister handlu, tym razem zdaje się, że o s t a t n i ą deklaracyę, iż akcyi upaństwowienia „n a r a z i e“ przeprowadzić nie może. Na nasz rozum znaczyłoby to poprostu, że minister W u r m b r a n d, a z nim cały gabinet koalicyjny srodze się skompromitował i że powstaje ciekawe pytanie: c o m u s i m i n i s t e r k o a l i c y j n e g o g a b i n e t u z r o b i ć, ż e b y u z n a ł, i ż p o w i n i e n p o d a ć s i ę d o d y m i s y i?

Z działalności Klingenberga i Orżewskiego.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi z K o w n a o kilku najnowszych rozporządzeniach osławionego rzezią krożańską gubernatora kowieńskiego, świeżo udekorowanego orderem K l i n g e n b e r g a.

W ostatnim czasie p. Klingenberg polecił swoim podwładnym (t. zw. *„sprawnikom“* i *„pristawom“*), żeby nie stronili od duchowieństwa katolickiego, jak to było zaleconem jeszcze przed dwoma laty, przeciwnie żeby odwiedzali proboszczów i starali się utrzymywać z duchowieństwem bliskie, o ile można, stosunki. Bohater krożański boi się z jednej strony, żeby pomiędzy jego podwładnymi i duchowieństwem katolickiem nie zapanowała pewna zażyłość i, co za tem idzie, żeby nie przyszło do złagodzenia chociażby w najmniejszej rzeczy najeżonego najpomysłowszemi szykanami panującego systemu; z drugiej strony jakże się można pozbyć dobrowolnie dogodnego sposobu kontrolowania duchowieństwa nawet we własnym jego domu. To też p. Klingenberg narzeka na nieumiejętne zachowanie się swoich urzędników i zaleca im odwiedzanie księży. Namby się zdawało, że nie ma potrzeby zapraszania panów *„isprawników“* i *„pristawów“* na obiady odpustowe do plebanii — nie ochroni to od żadnej plagi, a do najprzyjemniejszych rzeczy taka wizyta chyba nie należy.

Dalej p. Klingenberg wszelkiemi sposobami przeszkadza stawianiu krzyżów na Żmudzi. Wiadomo, że za wstawieniem się b. zarządzającego dyecezyą żmudzką, ks. biskupa B e r e ś n i e w i c z a, jeszcze za panowania A l e k s a n d r a II 1 grudnia 1878 r., wydany był najwyższy ukaz, zadość czyniący pobożnemu zwyczajowi żmudzkiemu stawiania krzyżów, pod warunkiem, żeby na krzyżach nie kładziono polskich napisów. Najwyższy ten ukaz jest kamieniem obrazy dla administracyi naszego kraju. Pan Klingenberg każe więc podwładnym przestrzegać, żeby nowe krzyże przynajmniej nie stawały przy drogach, bo to mogłoby zapewne razić oko „oficyalnych figur“, odbywających częste przejażdżki w interesie służbowym i dlatego krzyże, jako *malum necessarium*, mogą stać tylko o sześć sążni od drogi. A już tem bardziej nie wolno stawiać krzyżów żelaznych lub kamiennych, bo mogłyby one na czas dłuższy zachować katolicki charakter kraju, tymczasem zaś ukaz o stawianiu krzyżów może być cofnięty, a wtedy drewniane krzyże powoli zgniją. To też podczas ostatniego swego objazdu p. Klingenberg skwapliwie notował wszystkie kamienne lub żelazne krzyże, mianując je szumnem mianem „pomników“. Kiedy w jednej miejscowości p. Klingenberg zauważył koło cmentarza żelazny krzyż i zapytał, komu wystawiony „ten pomnik“, miejscowy ksiądz miał odpowiedzieć: „Jezusowi Chrystusowi“.

Na mocy rozporządzenia tegoż Klingenberga podwładne mu urzędy zaczęły przeszkadzać praktykowanemu od niepamiętnych czasów zwyczajowi zbierania podczas nabożeństwa w samym kościele, lub przy wyjściu z kościoła kopiejkowych datków na światło, utrzymanie porządku w kościele i t. p. Obecnie niektórzy księża zostali przedstawieni do kary za zbieranie tych „skarbonkowych“ składek. Tymczasem w roku 1892 wydano rozporządzenie, wyraźnie określające prawo zbierania składek pieniężnych w obrębie kościoła i cmentarza kościelnego.

Nareszcie z inicyatywy już samego wielkorządcy wileńskiego, O r ż e w s k i e g o, spotkała w ostatnich czasach duchowieństwo katolickie dzika szykana ze strony zarządu pocztowego. Na czele tego zarządu w Petersburgu pozostaje p. B e z a k, znany polakożerca, ongi wielkorządca kijowski. Obecnie na przedstawienie Orżewskiego p. Bezak wydał rozporządzenie, żeby zarząd pocztowy nie przyjmował bez opłaty od duchowieństwa katolickiego oficyalnej korespondencyi z łacińskiemi napisami na pieczęciach kościelnych. Rozporządzenie to wydano najniespodziewaniej.

Przez czas pewien ustała zupełnie korespondencya kościelna, albo szła, za opłatą, jak prywatna. Nareszcie konsystorz katolicki widział się zmuszonym w miesiącu lutym b. r. wydać rozporządzenie do duchowieństwa, zalecając zaopatrzyć się jak najprędzej w pieczęci kościelne z napisami rosyjskiemi dla korespondencyi oficyalnej, zatrzymując pieczęcie kościelne z łacińskiemi napisami dla metryk i innych dokumentów kościelnych. Widocznie pieczęć łacińska na kopercie, to rzecz antipaństwowa, tem bardziej, że na pieczęciach kościelnych są wyobrażenia patronów kościelnych, a więc św. Jana Chrzciciela, św. Piotra i Pawła i innych. Tylko, że pomiędzy nimi nie ma Aleksandra Newskiego.

P. Orżewskij ma podobno zamiar w prędkim czasie zawitać na Żmudź. Może będzie i w Krożach?

O zakładach wychowawczych dla moralnie zaniedbanych dzieci.

(Ciąg dalszy).

Zajęcia ręczne są rozmaite, stosownie do zdolności, sił i skłonności wychowanków. Starszym pozwalają objawiać w tym względzie swoje życzenia; wolno jednak zmienić później zatrudnienie. Zasadą jest, że zatrudnienie ma mieć na uwadze przyszłość wychowanków i dobro zakładu. Zakład ma się sam utrzymać; wszystkiego ile możności mają dostarczyć wychowańcy. Przytem mają otrzymać takie wychowanie, aby opuszczając zakład byli w stanie obrać sobie uczciwy zawód życia jako rolnicy, rzemieślnicy, marynarze itd.

Głównem zajęciem jest r o l n i c t w o. Zakład ma częścią własną ziemię, częścią dzierżawi takową. Nadzór i kierownictwo gospodarstwa rolnego spoczywa w ręku zarządcy, który ma pod sobą kilku dozorców i parobków. Robotę samą wykonują wychowańcy, stosownie do wieku i siły: młodsi plewią, okopują kartofle... najsilniejsi orzą, kopią rowy, koszą....

Drugiem zajęciem jest o g r o d n i c t w o. Ogrodnik płatny ma ciągle do dyspozycyi koło 50 chłopców, a wydatność ich pracy jest bardzo znaczna. Z ziemi pustej, jałowej i piaszczystej zrobiono w kilku latach wyborny i intratny ogród warzywny i owocowy. W środku ogrodu stoi mały domek, gdzie wszelkie sprzęty i narzędzia ogrodnicze we wzorowym przechowują się porządku. Każde ma swoje miejsce; stamtąd bierze je robotnik rano i tam je składa wieczorem, albo po skończonej robocie, oczyszczone zupełnie. Jak zbawienny wpływ wywiera na wychowanków to zatrudnienie w ogrodzie, to ciągłe otoczenie kwieciem i roślinnością, tego najlepszym dowodem jest ich grzeczne i uprzejme zachowanie się. W ogólności należą chłopcy tego oddziału do najlepszych. Za małe wykroczenia okazała się zupełnie wystarczającą kara noszenia potrzebnej do podlewania gnojówki.

Inne zatrudnienia są częścią domowe, częścią rzemieślnicze. Oprócz zajęć w kuchni i koło domu są tam pracownie dla potrzeb zakładu. Tam się trze, czesze i przędzie własny len; w pracowni tkackiej robią się potrzebne tkaniny; w krawcowni szyją chłopcy bluzki i spodnie; pracownia szewska dostarcza potrzebnego obuwia, stolarska ławek, stołów, stołków... Kowalstwo, kołodziejstwo, bednarstwo itd. wszystko pracuje jedno dla drugiego. Na czele każdej pracowni stoi płatny kierownik; tylko krawcownia i kuchnia stoi pod kierownictwem jednego z wychowanków.

Jeżeli wymagają tego prace w polu, wtedy i rzemieślnicy zajmują się niemi; przeciwnie rolników używa się niekiedy i do innych zajęć. W zimie pewna część zajęta jest robieniem kapeluszy słomianych i t. p.

Przy zakładzie jest wielki staw, a na nim o k r ę t z k o m p l e t n e m u r z ą d z e n i e m. Na tym okręcie ćwiczą się w rzemiośle marynarskiem ci, którzy się temu zawodowi poświęcić zamyślają. Są to jednak sami wybrańcy, a przydzielenie do tego oddziału jest odznaczeniem, na które tylko dłuższem wzorowem prowadzeniem się zasłużyć można.

Podobnem odznaczeniem jest także przydzielenie do k a p e l i, składającej się z trzydziestu

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

39 (Ciąg dalszy.).

Opowiedział, że z puszczy, której jest jednym z głównych dozorców i gospodarzy, wydala się zaledwie parę razy na rok dla odwiedzenia miasta oddalonego i w którem nic go szczególnie ani zajmuje, ani bawi. Zresztą żyje w samotności głuchej, mając do czynienia tylko z podwładnymi, rozsianymi na przestrzeniach znacznych i przybywającymi do niego tylko po rozkazy i dla narad o interesach.

Za to często w rozmaitych kierunkach objeżdża puszczę i może pochlubić się tem, że jest jednym z pierwszych, którzy na te obszary rozległe wprowadzili uprawę racyonalną, zastosowali do nich teorye wskazywane przez naukę. Zgromadza też materyały obfite do dzieła, które może przyniesie parę zapatrywań się niezwykłych na wielką kulturę leśną.

— Samotność twoja jest bardzo zapełnioną— zauważył Roman.

— Bardzo zapełnioną — uśmiechnął się Rosnowski; — upływają miesiące, ba, czasem bardzo długie, w czasie których nie mam do kogo przemówić....

Tu, jakby tknęło go przypomnienie naglące, zwrócił głowę ku lasowi, u którego brzegu migotały dwa biegające punkty. Była to Bronia, uganiająca się pomiędzy drzewami z psem dużym i wesołym.

— Swój! Swój!

Piękne zwierzę przybiegło natychmiast w poskokach i parę razy okręciło się u nóg pana, który patrząc na nie, tonem wyrzutu zapytał:

— Gdzie byłeś?

Pies podniósł pysk i wydał parę urwanych szczeknięć.

— Porzucasz mię! — mówił Rosnowski, — wiesz jednak, że tego nie lubię!

— Hau, hau — zaszczekał Swój, tonem trochę smutnym.

— Strzeż się Swój, bo przestanę cię lubić i źle nam będzie!

— Hau! hauuu! hauuu!

Było to już nie szczekanie, ale wycie zupełnie żałośne.

— No, nie płacz-że już zaraz! przeproś mię!

— Hau, hau, hau, hau!

Tym razem szczekanie objawiało radość. Pies po uśmiechu i tonie głosu zrozumiał, że otrzymał przebaczenie, rzucił się na pierś pana i lizał jego rękę.

— Dosyć już tych przeprosin. Możesz iść, ale nie odchodź daleko, bo nie lubię tracić cię z oczu.

Jeszcze jedno szczeknięcie pokorne, przymilone i Swój zaczął kroczyć z powagą o kilka kroków przed idącymi, w prostej linii przed swoim panem.

Pani Paulina unosiła się nad rozumem tego zwierzęcia, a zwłaszcza nad jego przywiązaniem; Domunt powstrzymywał się przez chwilę, ale potem opanowany wesołością wrodzoną i trwającą w nim pomimo wszystko, zaczął bez ceremonii śmiać się. Rosnowski wyłącznie do Romana przemówił:

— Przed trzema laty wywiozłem go stąd szczenięciem. Przywiązaliśmy się nawzajem do siebie. Żyjemy tylko we dwóch.

Potem zwrócił się do Domunta.

— Bardzo rad jestem, żeśmy się tu spotkali, bo miałem prosić Stefana, aby na godzinkę dziś jeszcze ze mną do pana pojechał. Otrzymałem niedawno list od Marcelego, tyczący się pana, i nie mogłem dotąd zakomunikować jego treści, bo byłem chory i nie wyjeżdżałem z domu.

— Domyślam się treści listu Marcelego — odparł Kazimierz, który nagle się zachmurzył.

— Zakomunikuję ją dziś panu i Stefanowi, a jeżeli pan pozwoli, złożymy małą naradę nad odpowiedzią, którą bratu pańskiemu mam wysłać.

Kazimierz skłonił się, dotykając czapki. Stosunek jego z Rosnowskim był dość dalekim i etykietalnym; za to dla Marcelego uczony leśniczy zdawał się wyznawać szacunek bardzo wysoki i uczuwać sympatyę żywą. Zaraz opowiadać zaczął Kazimierzowi o ostatniem widzeniu się swojem z jego bratem przed paru laty. Spotkali się wypadkiem w mieście, które Rosnowski odwiedzał niekiedy, a do którego interesa sprowadziły na chwilę najstarszego z Domuntów. Nagadać się z sobą nie mogli. Marceli jest wcieleniem człowieka nowożytnego, takiego, jakich właśnie świat dzisiejszy potrzebuje najbardziej i czci najwięcej. Energia niezmordowana, rozum trzeźwy i bystry, nauka duża, jakiś duch, pchający do wiecznego dążenia naprzód. Daleko też zaszedł i zajdzie jeszcze dalej. Za lat niewiele będzie to fortuna bardzo wielka i imię bardzo głośne.

Roman zbliżył się do Ireny, ciągle opodal trochę idącej.

— Stosunek tego biednego Bohdana ze Swoim prawie do łez mnie rozczula — rzekł półgłosem.

— Tkliwość twoja jest wielką, kuzynie — odpowiedziała.

— Zazwyczaj bywa umiarkowaną, ale ten *casus* psychologiczny dziwnie do niej trafia. Głęboko rozumiem tego więźnia, który w samotności swojej pokochał pająka...

W oczach jej zapaliło się światełko migotliwe, ale nic nie odpowiedziała.

Roman, ciszej jeszcze, niż przedtem, rzekł:

— Przypuszczam też, że twoje dobre serce kuzynko, zlituje się nad samotnikiem.

Spojrzała na niego zadziwiona i nagle spłoniona, ale trwało to sekundę, poczem, śmiejąc się, odpowiedziała:

— Moje dobre serce jest bardzo niespokojne o wieczerzę dzisiejszą. Wujenka chciała koniecznie, abym z nią poszła na wasze spotkanie. Poszłam, a teraz co najprędzej biegnę do domu.

Wzięła za rękę Bronię i bardzo szybko, wyprzedziwszy towarzystwo, zniknęły obie wśród drzew ogrodu.

Na dziedzińcu panował już zmrok zupełny. Pani Paulina i Domunt weszli do domu. Rosnowski pozostał i, wziąwszy Romana pod ramię, zaczął powoli przechadzać się wzdłuż krzewów, rosnących pod oknami już oświetlonemi.

— Jak długo tu zabawisz?

Pytanie to posiadało dla Romana właściwość irytującą. Bąknął coś o kilku dniach, tygodniu...

Rosnowski zaczął znowu winszować mu posady otrzymanej.

— Nietylko dlatego ci winszuję, że to jest byt, nawet dobrobyt zapewniony, bo przecież wartość życia nie sprowadza się do żywności lepszej lub gorszej. Jesteśmy dziećmi światła umysłowego, w jego kręgu żyć i jemu służyć musimy. Swój! czego jesteś taki smutny?

Pies, krok w krok za nim chodzący, podniósł głowę, ale tym razem nic nie odpowiedział.

— Choćby nawet ta służba ciężką była, musimy służyć postępowi i kulturze świata... inaczej, jesteśmy niedołęgami lub dezerterami.

(C. d. n.)

kilku członków, którą kieruje jeden z nauczycieli.

Jest tam i kompania karna, której się używa przeważnie do robót polnych. Czy to dobrze, wątpimy, gdyż przez to poniża się zawód rolnika wobec młodzieży.

Dla nabożeństwa mają oba zakłady osobne obszerne kaplice. Oba zakłady są katolickie, a życie religijne stoi pod nadzorem i kierownictwem obu księży, którzy co rok mają zdawać sprawę o religijno-moralnym stanie zakładu. Chłopcy spowiadają się cztery razy na rok, podobnie i dziewczęta; są jednak i tacy, którzy co miesiąc przystępują do spowiedzi. W ogólności życie religijne pięknie się rozwija w obu zakładach, szczególnie w żeńskim.

Zajęcie dziewcząt jest również ściśle unormowane. Obok pracy w domu, w kuchni, w ogrodzie, zajmują się także stajnią i chlewem, szyciem, łataniem, praniem, prasowaniem itd. Do tego służą osobne pralnie, szwalnie... Uczą się także i koronkarstwa. Zakład stoi pod zarządem zakonnic, których jest wraz z przełożoną 9. Każda ma całe utrzymanie i 300 franków rocznej płacy. One uczą, nadzorują i prowadzą wszystko, a wspierają je w tym względzie niektóre z dzielniejszych wychowanic. Oprócz ogrodnika nie ma w całym zakładzie żadnej męskiej duszy.

Oba zakłady zaopatrują się wzajemnie. Codzień jedzie wózek zaprzężony w parę osłów z jednego zakładu do drugiego, wioząc z Ruysselede chleb, mięso, trzewiki, brudną bieliznę, podarte szkarpetki i bluzki.... a zabiera z powrotem wypraną albo nową bieliznę, pocerowane szkarpetki i t. p.

Do rozrywek służą obszerne podwórza, zastawione różnemi przyrządami gimnastycznemi.

(C. d. n.). *B. Trzaskowski.*

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej zapełniły w przeważnej części nagłe wnioski tak, że na obrady nad projektem reformy podatkowej, zamieszczone na porządku dziennym, pozostało mało tylko czasu.

W pierwszym rzędzie obradowała Izba nad nagłemi wnioskami z powodu klęski, jaka dotknęła Lublanę. Wnioski te, dyskusyę, jaką wywołały i uchwały, jakie zapadły, znają nasi czytelnicy z telegramów wczorajszych.

Po załatwieniu tych wniosków Izba przystąpiła do obrad nad §. 100 projektu reformy podatkowej. Do paragrafu tego pos. Steinwender imieniem mniejszości komisyi przedstawił poprawkę, która zmierza do silniejszego opodatkowania towarzystw akcyjnych, a przy towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń oznacza podatek na jeden od tysiąca premij rocznych *netto* po odciągnięciu zwrotów premii.

P. Kraus domagał się ulg dla kas oszczędności, a p. Fux również przemawiał na korzyść kas oszczędności, które zamiast 320.000 złr., opłacałyby 1,600.000 złr. rocznie tytułem podatku.

Przemawiali jeszcze pp.: Hoffmann-Wellenhof, Skalic i Schwarz, poczem przerwano obrady, aby załatwić nagły wniosek p. Kaizla i towarzyszy.

Wniosek ten opiewa: Oświadczenia, złożone wczoraj przez ministra handlu w komisyi budżetowej, wykazują niezbicie, że zamierzona wielka akcya wykupna dróg żelaznych nie była niczem innem, jak lekkomyślnie pojętym, nieobmyślanym i nieprzygotowanym zapędem, od którego o wiele szybciej odstąpiono, niż go rozpoczęto. Zachowanie się rządu w tej sprawie skompromitowało nietylko powagę rządu w sposób zawstydzający, ale nadto wywołało niezmierną spekulacyę giełdową, której winę ponosi rząd. Podpisani wnoszą zatem:

Z powodu postępowania rządu w sprawie wielkiej, w myśl wczorajszego oświadczenia ministra handlu, obecnie zupełnie zaniechanej akcyi wykupna dróg żelaznych, Izba poselska wypowiada swoje niezadowolenie.

P. Kaizl uzasadniał ten wniosek, krytykując ostro postępowanie rządu i zarzucając mu, że wywołał spekulacyę giełdową.

Pod nieobecność ministra handlu w obronie jego wystąpił minister skarbu dr. Plener i starał się wykazać, że minister handlu nie może odpowiadać za to, iż oświadczeniom jego nadawano znaczenie, jakiego one nie miały i wyzyskano je dla spekulacyj giełdowych. Minister handlu chciał tylko zwolna przygotować Izbę do wielkiej akcyi wykupna kolei prywatnych i ani słowem nie zapewniał, że projekty takie wniesie już w bieżącej sesyi. Stanowisko Węgier w tej sprawie było dla ministra handlu nowością, a o wniesieniu projektów już w tej sesyi nie mogło być mowy już dlatego, że Izba jest zbyt zajętą innemi sprawami.

P. Russ przemawiał przeciw nagłości wniosku, a p. Lueger popierał uznanie wniosku za nagły. Zdaniem jego, rząd powinien był wystąpić przeciw komentarzom niemieckiej prasy, a nie pomijać ich milczeniem. Odrzuceniem wniosku o nagłość wzmocni się tylko opozycyę, a koalicya wśród ogólnej pogardy zakończy swój żywot. (Przewodniczący udziela p. Luegerowi naganę).

Pos. Kramarz wyjaśnia, że wnioskodawcy nie chcieli rządowi zarzucać niehonorowego postępowania, ale postępowano z niesłychaną niezręcznością. Różne mowy ministra spowodowały niezwykłą zwyżkę kursów, a nazwą honorową koalicyi będzie „*Staatsbahn 450*".

Izba uchwala zamknięcie dyskusyi, poczem przemawiają, jako mowcy generalni, p. Steinwender przeciw, a pos. Kaizl za uznaniem nagłości. P. Kaizl podnosi raz jeszcze oskarżenie, że rząd jest współwinnym w spekulacyach giełdowych, zastrzega się jednak, że wnioskodawcy nie zarzucali rządowi, aby działał w chęci zysku.

Izba większością głosów odmówiła uznania wniosku za nagły. Wniosek będzie zatem traktowanym regulaminowo.

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się jutro, t. j. we czwartek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 kwietnia.

O nowych postępach zachłanności pruskiej donoszą z Kujaw. Oto w Inowrocławiu zniesiono naukę języka polskiego z rozporządzenia inspektora szkolnego. O wypadku tym donosi *Dziennik Kujawski*:

„W zeszłym roku w kwietniu rozpoczęła się nauka języka polskiego w szkole przy ulicy św. Mikołaja. Udzielano jej tylko w jednej klasie dla mniej więcej 60 dzieci. Liczba polskich dzieci szkolnych w Inowrocławiu wynosi przeszło 1000, z tych tylko 60 pobierało urzędownie w dwóch godzinach tygodniowo naukę języka polskiego. Było to bardzo małe ustępstwo, ale była przynajmniej jakaś odrobina, jakieś małe uznanie potrzeby uwzględnienia naszego języka ojczystego. Obecnie inspektor szkolny powiatowy, p. Winter, uznał za stosowne skreślić zupełnie z planu szkolnego naukę języka polskiego, zatem od pierwszego kwietnia r. b. nauka polskiego czytania została urzędownie w Inowrocławiu zniesiona. Stało się to bez rozgłosu, po cichu, bez jakiegokolwiek rozporządzenia. Żaden z nauczycieli nie dostał polecenia, aby uczył dzieci po polsku — i rzecz skończona".

Z Paryża.

Onegdaj otwartą została we Francyi sesya Rad generalnych, czyli autonomicznych ciał departamentalnych. Jest to ostatnia sesya, na którą Rady generalne zbierają się w dotychczasowym swym składzie, ponieważ w drugiej połowie lipca mają się odbyć nowe wybory celem wzmocnienia Rad generalnych w połowie. W liczbie radców generalnych, którzy muszą się poddać ponownym wyborom, znajduje się 139 deputowanych, 68 senatorów i 2 ministrów: minister rolnictwa Gadaud i minister robót publicznych Dupuy-Dutemps.

Rady generalne po większej części rozpoczęły swą działalność od manifestacyj na rzecz prezydenta republiki. Przewodniczący Rad generalnych w przemówieniach swych odezwali się z wielkim szacunkiem i z wielkiemi pochwałami o nowym prezydencie, a niektóre Rady przedłożyły do podpisów adresy manifestacyjne do Feliksa Faure'a z życzeniami z powodu wyboru tegoż na prezydenta republiki, ponieważ Rady generalne zebrały się obecnie pierwszy raz pod rządami nowego prezydenta republiki.

Dzienniki paryskie, omawiając traktat pokoju pomiędzy Japonią a Chinami, tańczą tak, jak im przygrywa Rosya. *Temps* wręcz oświadcza, że pokój zawarty w Simonoseki niszczy równowagę na wschodzie azyatyckim i oznacza pogwałcenie praw i interesów mocarstw, sąsiadujących z Chinami. *Temps* sądzi, iż Japonia postąpiła podstępnie i wywiodła w pole dyplomacyę europejską, ponieważ podyktowała Chinom takie warunki pokoju, które naruszają interesa mocarstw i uczyniła to wbrew ostrzeżeniom ze strony Rosyi, Francyi i Niemiec. To też gabinety petersburski, paryski i berliński zechcą — według groźby *Temps'a*, dochodzić swych praw i bronić swych interesów i albo naśladować będą przykład berlińskiego kongresu po pokoju San-Stefańskim, albo porozumią się z innemi mocarstwami za pomocą wymiany not dyplomatycznych. „Byłoby to rzeczą nie do darowania, gdyby państwa zachodnie z egoizmu nie działały w sprawie tej solidarnie."

Ważny zwrot w sprawie chińsko-japońskiej.

Ratyfikacya traktatu pokojowego między Chinami a Japonią zaskoczyła Europę w bardzo niemiłej sytuacyi. Należy się teraz zdecydować, czy Europa godzi się z faktem dokonanym, lub demonstrować myśli przeciw zawarciu pokoju bez jej udziału, — w drugim zaś razie, które z mocarstw europejskich podejmą wspólną akcyę przeciw Japonii. W tym względzie zaczyna się sytuacya wyjaśniać, odkrywając powoli krecią robotę dyplomacyi. Przedewszystkiem tedy zdaje się rzeczą niemal pewną, że Anglia była w porozumieniu z Japonią i aprobowała warunki dopiero co zawartego pokoju. Wniosek ten, nie mówiąc już o innych w tym względzie materyałach, wysnuć się musi z następujących wywodów *Times'u*.

„Wezwani — pisze dziennik londyński — przez prasę kontynentalną do żądania rewizyi warunków pokoju japońskiego, zmuszeni jesteśmy trzymać się własnego zdania. Wezwanie prasy niemieckiej, francuskiej i rosyjskiej do demonstracyj koncertu europejskiego, celem unormowania warunków pokoju, nie jest usprawiedliwione ani wypadkiem samym, ani polityką wobec tego, że podstawy traktatu już *prima facie* przyjęto. Jeżeli Rosya, Francya i Niemcy czują się powołane do wmięszania się w tę sprawę, to niechaj to uczynią na własną odpowiedzialność i z własnem niebezpieczeństwem. Stały wynik wojny nie da się zmienić przez żadne zmiany w traktacie pokojowym. Rząd angielski działał mądrze, gdy wstrzymał się od współudziału w wywieraniu nacisku na Japonię".

Skoro więc Anglia, zbadawszy naturalnie przedtem grunt należycie, rezerwuje sobie wolną rękę, więc przeciw grupie dyplomatycznej: Chiny-Japonia-Anglia, powstaje w Europie grupa sprzymierzonych państw: Francya-Niemcy-Rosya.

Prasa tych ostatnich trzech państw przemawia w tonie bardzo buńczucznym i wzywa do solidarności przeciw Japonii, która zapomniała spytać się tych państw o zezwolenie na zawarcie pokoju. Sensacyjne też, a odpowiadające najwidoczniej intencyom Francyi, Niemiec i Rosyi, jest doniesienie petersburskiego *Swiet'u*, że Rosya skoncentrowała już obecnie w pobliżu Japonii ogółem 22 statków z 360 działami i odpowiednią załogą, co razem z eskadrą francuską czyni 37 statków z 610 działami. Z drugiej strony, wedle informacyj *Swiet'u*, rozporządza Rosya armią lądową, złożoną z 20 tysięcy ludzi, celem obsadzenia wyspy Jesso (?!), skąd Japonię zaatakowaćby można z boku.

Są to wszystko strachy, które prawdopodobnie na wyobraźnię Japonii nie podziałają.

Echa zaburzeń przy Morskiem Oku.

Oskarżeni w głośnej swojego czasu sprawie zburzenia szałasu, samowolnie postawionego przy Morskiem Oku przez służbę księcia Hohenlohego, wyrokiem sądu krajowego wyższego w Krakowie zostali uwolnieni od odpowiedzialności. Wyrok w streszczeniu brzmi, jak następuje:

„Załatwiając sprawozdanie c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 9 listopada 1894 r. i dodatkowe sprawozdanie z 20 stycznia 1895 r. w sprawie karnej Władysława Bieńkowskiego, Jędrzeja Dziadonia, Wojciecha Nędzy, Sebastyana Wojtanka, Jana Wójtanka, Bartłomieja Obrochty i Józefa Stopki wskutek sprzeciwienia się obwinionych aktowi oskarżenia c. k. prokuratoryi państwa w Nowym Sączu z dnia 25 września 1894, w którym taż oskarża ich o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 85 *a)* u. k. — c. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie na posiedzeniu w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem JE. prezydenta sądu krajowego wyższego Zborowskiego — w obecności radców sądu krajowego wyższego: Hankiewicza, dra Wolffa, dra Tarłowskiego i Łozińskiego odbytem — po wysłuchaniu wniosku c. k. nadprokuratoryi państwa — postanowił: sprzeciw uwzględnić, aktowi oskarżenia nie dać miejsca i dalszego postępowania przeciw obwinionym o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 85 lit. *a)* u. k. w myśl przepisu §. 213 ust. pk. zaniechać. Przeprowadzone dochodzenie nie dostarczyło dostatecznej podstawy do przyjęcia przedmiotowej istoty zbrodni gwałtu publicznego z §. 85 lit. *a)* u. k., ani też nie ustaliło podmiotowej strony co do zarzuconego obwinionym złego zamiaru. Jakkolwiek bowiem według zeznań Edwarda Kegla, pełnomocnika ks. Hohenlohego, szkoda wskutek zburzenia szałasu zrządzona wynosić ma 200 złr., to świadkowie Dymitr Czubaty i Wilhelm Krischner wartość takowego podali na 40 złr., zaś z orzeczenia znawców wynika, że wartość zburzonego szałasu od kwoty 5 złr. do 40 złr. wynosić mogła, wobec czego za wykazane przyjąć nie można, że szkoda przez zburzenie szałasu zrządzona w każdym razie kwotę 25 złr. przewyższa.

Według wyniku przeprowadzonego dochodzenia, postawiony został szałas przez zarząd dóbr ks. Hohenlohego na spornem terytoryum koło Morskiego Oka, między posiadłościami ks. Hohenlohego z Jaworzyny na Węgrzech, a hr. Zamoyskiego w Zakopanem w Galicyi, co do którego terytoryum, wskutek zarządzenia sądu powiatowego w Nowym Targu, zabroniono ks. Hohenlohemu wykonywania posiadania, a skoro zarząd dóbr Zakopanego dowiedział się o postawieniu szałasu przez zarząd dóbr ks. Hohenlohego, zarządził usunięcie takowego przez obwinionych. W działaniu obwinionych złego zamiaru dopatrzeć się nie można, albowiem skoro ks. Hohenlohe samowolnie wbrew zakazowi sądu na spornem terytoryum czynność posiadania wykonywał, to w zburzeniu szałasu rozchodziło się obwinionym jedynie o obronę praw wyłącznego posiadania dworowi zakopańskiemu służących, dokonaną w granicach § 344 ust. cyw. i tłómaczenie się obwinionych, w tym kierunku zasługuje na wiarę, a jeżeli zarząd dóbr Zakopane oparł obronę swoich praw na samopomocy przez to, że służbie leśnej postawiony samodzielnie szałas rozebrać, drzewo do ponownej budowy niezdolne uczynić i strzelców ks. Hohenlohego rozbroić kazał, to przewodnim celem czynności obwinionych nie był zamiar złośliwego uszkodzenia cudzej własności i wyrządzenia materyalnej szkody ks. Hohenlohemu, lecz rozchodziło im się o obronę praw co do spornego terytoryum, zwłaszcza, iż ze złożonej do akt niniejszej sprawy karnej rezolucyi c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu z dnia 1 czerwca 1893 l. 6.848, wydanej w sporze prowizoryalnym Władysława hr. Zamoyskiego przeciw ks. Christianowi Hohenlohemu i E. Keglowi, niewątpliwie się okazuje, iż pozwani, nie czekając wyniku sporu, opanowali przemocą przedmiot sporu, że nie zważając na zarządzenia sądu powiatowego w Nowym Targu przestrzenią sporną dowolnie rozporządzali i wydany tymczasowy zakaz przekroczyli. Przy takim stanie rzeczy wobec wykazanego braku złego zamiaru, nie można dostrzedz karygodnego czynu, a więc i przekroczenia z § 468 u. k. i dlatego należało dalsze postępowanie w myśl § 213 ust. o. pr. kr. zaniechać.

KRONIKA.

Kraków, 24 kwietnia.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłał p. Kazimierz Drogoń z Gorlic kwotę 3 złr. 50 ct., zebraną na święconem w tamtejszym Sokole.

„Sokoły" w Bochni złożyli 1 złr. 70 ct.

Rada powiatowa w Gorlicach ofiarowała 25 złr. na budowę szkoły polskiej w Biały.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie zebrano na święconem u pp. Buczkowskich 2 złr. 10 ct.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek 25 bm. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje liczny szereg spraw, które załatwione być mają na posiedzeniu jawnem, oraz na poufnem przy drzwiach zamkniętych.

Nauczycielki pozbawione chleba. Opowiadano nam trudną bardzo do uwierzenia rzecz, którą podajemy z obowiązku dziennikarskiego:

Corocznie teraz urządza Rada szkolna krajowa kurs przy gimnazyum św. Anny w Krakowie dla nauczycieli ludowych do egzaminu wydziałowego, w zimowych miesiącach. Pobierają oni albo płacę z miejsc, gdzie są czynnymi nauczycielami, lub stypendya. W końcu stycznia składają egzamina i wracają na swoje posady.

Teraz Rada szkolna, dla zaoszczędzenia owych zapomóg na wymieniony kurs, postanowiła mających przybyć do Krakowa nauczycieli użyć do nauki w najbliższych szkołach ludowych poza rogatkami Krakowa, a wynagrodzenie, za uczenie im przypadające, przeznaczyć na zapomogę.

W tym celu wypowiedziano 40 nauczycielkom prowizorycznym służbę od 1 września na pierwsze półrocze szkolne. Puszczono je, jak się to mówi, na zieloną trawę. Nie zapewniono im przy tem, że na II półrocze wrócą na swoje miejsca, bo nauczycielom, którzy zdadzą egzamina wydziałowe i będzie się im podobało pozostać na tych stypendyalnych posadach, przyrzekła Rada szkolna utrzymanie ich na owych miejscach nowych.

Zapytać się godzi, za co 40 nauczycielek prowizorycznych ma być pozbawionych chleba, gdy one dotychczas najgorliwiej swoje obowiązki pełniły, i do jakich rezultatów doprowadzić może podobne postępowanie z nauczycielstwem najwyższej władzy szkolnej krajowej?

Ze szkoły jazdy konnej Sokoła. Nauka jazdy konnej w ujeżdżalni pod Kapucynami i na wolnem powietrzu za miastem odbywa się obecnie codziennie od godziny 8 do 12 przed południem i od 3 do 7 wieczorem. W dni pogodne zamiast ćwiczeń w ujeżdżalni zaprowadzono regularne wycieczki za miasto bez osobnej dopłaty. Na wycieczki można zamawiać konie codziennie już od godz. 6 rano, a nawet wcześniej. Członkowie Sokoła płacą za 10 godzin lekcyj tylko 6 złr., dla niecłonków godzina 2 złr. Członkowie Sokoła płacą za pierwszą godzinę wyjazdu za miasto 1 złr., za każdą następną godzinę tylko po 50 ct. Dla niecłonków cena podwójna. Zbiorowe wycieczki bywają urządzane pod należytym dozorem do Woli, Rakowic, Bronowic, Michałowic, Wieliczki itd.

Oficerowie mogą wypożyczać konie na spacery, a także ujeżdżalnię wynajmuje się oficerom w wolnych od nauki godzinach.

Nauka uczniów odbywa się zawsze pod dozorem i kierownictwem nauczyciela. Zapisywać się można w kancelaryi ujeżdżalni pod Kapucynami codziennie rano i wieczorem.

Do wojska powołano w ukończonym onegdaj poborze z Krakowa ogółem 147 młodych ludzi. — Z tych przeznaczono do służby w linii 93, do rezerwy 33, do obrony krajowej 8. Zamiejscowych powołano do służby 32.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj po godzinie 10 wieczorem zawiadomiono pogotowie stacyi ratunkowej, zajęte przy innym wypadku i przebywające właśnie w szpitalu św. Łazarza, przez posłańca, że na ulicy Brackiej spadł z okna drugiego piętra malarz pokojowy. Po przybyciu na miejsce zastano na bruku człowieka młodego, niewiadomego nazwiska, w stanie zupełnie bezprzytomnym. Stan chorego był tak groźnym, że natychmiast zarządzono przewiezienie go do szpitala św. Łazarza. Wśród drogi rozpoczęła się już agonia. W szpitalu przyjęto jeszcze żyjącego na oddział chirurgiczny prof. Obalińskiego, gdzie rozpoznano złamanie kości łokciowej i prychowej, skomplikowane złamanie kości goleniowej, złamanie podstawy czaszki i wstrząs mózgowy.

Wizerunku Brunona hr. Kicińskiego, syna Piusa Kicińskiego, posła na Sejm czteroletni, poszukuje redakcya *Kuryera Warszawskiego*. Bruno Kiciński był założycielem *Kuryera Warszawskiego* przed 75 laty i jest pewność, iż wizerunki jego istnieją, zachodzi wszakże dotąd wielka trudność w odnalezieniu. Osoby, posiadające ów wizerunek lub mogące udzielić wskazówek ku odszukaniu, najuprzejmiej prosimy o zawiadomienie naszej redakcyi.

† **Bogumił Foland.** Dziś otrzymane dzienniki warszawskie potwierdzają telegraficzną naszą wiadomość o śmierci Folanda. *Kur. Warsz.* zaznacza, iż zgon jego nietylko w sferach artystycznych, ale w całej Warszawie wywołał żal szczery. Ś. p. Bogumił Foland w chwili zgonu liczył lat 59. Po ukończeniu gimnazyum w Warszawie, uczęszczał na wydział prawny b. szkoły głównej, poczem w r. 1854 wstąpił na służbę do komisyi skarbu Królestwa Polskiego w wydziale dochodów niestałych. W r. 1865 został mianowany pomocnikiem archiwisty, w r. 1868, skutkiem reorganizacyi komisyi, spadł z etatu, lecz wkrótce potem mianowany został buchalterem dyrekcyi teatrów rządowych warszawskich. Odtąd też pracował w dyrekcyi teatrów nieustannie. W r. 1875, po śmierci ś. p. Bojanowskiego, mianowany został dyrektorem teatrów, zaś dnia 1 października 1880 r. wiceprezesem dyrekcyi. Na tem stanowisku wielokrotnie pełnił zastępczo obowiązki prezesa. Ś. p. Foland posiadał kilka orderów, zaś od r. 1886 był radcą stanu. Prócz tego ś. p. Foland pełnił zaszczytne obowiązki w konsystorzu gminy ewangelicko-reformowanej. Na członka zarządu wybrany został po raz pierwszy w dn. 3 stycznia 1866.

Testament hr. Ludwika Krasińskiego, jak donoszą dzienniki warszawskie, generalną spadkobierczynią czyni jedyną córkę zmarłego. Żonie zapisał hr. K. całkowitą biżuteryę, kosztowności i wszelki majątek ruchomy, oraz stado w Krasnem. Dobra Ursynów i Moczydło testament zapisuje hr. Adamowi Krasińskiemu. Egzekutorami testamentu są adwokaci Lucyan Wrotnowski i Leon Grabowski, którzy do czasu dojścia spadkobierczyni do pełnoletności pobierać będą po 1000 rs. pensyi rocznej. Pełnomocnikowi prawnemu, p. Luc. Wrotnowskiemu, testament zapisuje jedną czwartą fabryki grzebieni w Warszawie, zaś trzy czwarte tejże p. Gomulińskiemu. Nadto testament przeznacza sumy dla urzędników i oficyalistów. Testament złożony został w V wydziale sądu okręgowego przez adw. p. Wrotnowskiego.

Dyrekcya ruchu kolei państw. w Krakowie ogłasza: Z dniem 1 maja zaprowadza się nową parę pociągów pospiesznych pomiędzy Wiedniem i Lwowem o znacznie powiększonej chyżości i minimalnych postojach według następującego rozkładu jazdy:

Pociąg pospieszny nr. 5 wyjeżdża z Wiednia o godz. 7 min. 40 rano, przyjazd do Krakowa o g. 2 m. 34, odjazd z Krakowa o g. 2 m. 40 po południu, przyjazd do Lwowa o godz. 8 m. 40 wieczór.

Pociąg pospieszny nr. 6 wyjazd ze Lwowa o g. 8 m. 40 rano, przyjazd do Krakowa o g. 2 m. 24 po południu, odjazd z Krakowa o g. 2 m. 31 po południu, przyjazd do Wiednia o g. 9 m. 32 wieczór.

Pociąg nr. 5 przebędzie zatem przestrzeń Kraków-Lwów w przeciągu 6 godzin, a pociąg nr. 6 przestrzeń Lwów—Kraków w przeciągu 5 godzin i 44 minut.

Pociągi te prowadzą tylko wagony I i II klasy, jakoteż wagon restauracyjny i zatrzymują się tylko w Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu i w Przemyślu.

Pociąg nr. 5 mieć będzie we Lwowie połączenie do Podwołoczysk i do Suczawy. Pociąg nr. 6 ma zaś połączenia: we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu z Sokala, w Dębicy do i od Rozwadowa, a w Tarnowie do i od Orłowa.

Dalsze ważniejsze zmiany w nowym rozkładzie jazdy są:

Pociąg pospieszny nr. 3 wyjeżdżać będzie z Krakowa już o godz. 6 min. 31 rano i przyjedzie do Lwowa o g. 1 m. 22 po południu.

Pociąg pospieszny nr. 4 wyjeżdża ze Lwowa o godz. 2 m. 50 po południu i przybędzie do Krakowa o g. 9 m. 35 wieczór.

Pociąg pospieszny nr. 1 wyj. z Krakowa o 5 minut wcześniej, tj. o g. 9 m. 15 wieczór, a pociąg posp. nr. 2 wyjeżdża ze Lwowa o 50 minut później, tj. o 11 w nocy i przybędzie do Krakowa o godz. 7 rano.

Nocne pociągi osobowe nr. 11 i 12 prawie żadnych nie doznały zmian, przyczem jednakowoż pociąg nr. 11 (wyj. z Krakowa o g. 10 m. 55 w nocy) uzyskał nowe połączenie w Rzeszowie (do Jasła).

Pociąg osobowy nr. 13 wyjeżdża z Krakowa o 7 minut wcześniej, tj. o godz. 10 m. 30 przed południem, a pociąg osobowy nr. 14 przyjeżdża do Krakowa o 20 minut później, tj. o godz. 2 m. 45 po południu.

Pociąg osobowy nr. 15 wyjeżdża z Krakowa o 37 minut później, tj. o godz. 8 m. 37 rano, przez co dostaje w Podgórzu—Płaszowie nowe połączenie od Suchy, Kalwaryi i Wadowic. Podróżni zatem, którzy z Wadowic o g. 6 m. 5 rano, lub z Kalwaryi o g. 7 m. 4 rano wyjechali, natrafią w Płaszowie na pociąg osobowy nr. 18 (przyj. do Krakowa o g. 8 m. 55 rano) i na pociąg osobowy nr. 15, który to pociąg umożliwia jazdę nietylko w kierunku do Lwowa, lecz i do Rozwadowa i Nadbrzezia.

Pociąg kąpielowy nr. 23 z Chabówki i Mszany Dolnej (kursujący tylko od 25 czerwca do 15 września) wyjeżdżać będzie z Krakowa o 25 minut wcześniej, tj. o g. 8 rano.

Pomiędzy Wieliczką i Bierzanowem przybywa nowa para pociągów mieszanych, łączących się w Bierzanowie z pociągami Nr. 15 i 18 głównej linii w kierunku do i od Krakowa i Lwowa, a mianowicie pociąg miesz. Nr. 472 (odj. z Wieliczki g. 8 m. 13 rano) i pociąg miesz. Nr. 471 (przyj. do Wieliczki o g. 9. m. 21 przed poł.).

Dotychczasowy pociąg Nr. 462 wyjeżdża z Wieliczki dopiero o g. 10 m. 31 przed poł. (przyj. do Krakowa o g. 11 m. 10 przed poł.) i łączy się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 13 głównej linii tak, że od 1 maja pociągiem tym nietylko do Krakowa, lecz i do Lwowa jechać będzie można.

Południowy pociąg do Wieliczki wyjeżdża z Krakowa o 20 minut później, t. j. o g. 12 m. 20 po południu, a wieczorne pociągi wielickie nieznacznie tylko zmieniły się.

Na przestrzeni Dębica—Rozwadów pociąg osobowy Nr. 713 wyjeżdża z Dębicy dopiero o g. 12 m. 45 po południu i uzyskał przeto połączenie od nowego pociągu posp. Nr. 6 ze Lwowa.

Na szlaku Żywiec—Sucha znosi się z dniem 1 maja b. r. dotychczasowy pociąg osob. Nr. 1219 (odj. z Żywca o g. 4 m. 31 rano, przyj. do Suchy o g. 5 m. 51 rano), jako też pociąg osob. Nr. 1220 (wyj. z Suchy o g. 9 m. 53 wieczór, przyjazd do Żywca o g. 11 m. 15 w nocy) z powodu małej frekwencyi.

Na szlaku Kalwarya—Skawina dotychczasowy pociąg mieszany Nr. 1161, mający połączenie w Kalwaryi od pociągu Nr. 2331 kolei północnej, a w Skawinie do pociągu Nr. 1035 do Krakowa i Podgórza, otrzymał następujący rozkład jazdy: wyjazd z Kalwaryi o godz. 7 m. 12 wieczór, przyjazd do Skawiny o g. 8 m. 10, odjazd o g. 8. m. 15 wieczór, przyjazd do Płaszowa o g. 8 m. 59 wieczór (połączenie do pociągu posp. Nr. 1 w kierunku do Lwowa), a do Krakowa (przez linię obwodową) o g. 9 m. 22 wieczór.

Ponieważ pociąg Nr. 2331 kolei północnej od 1 maja b. r. pomiędzy Białą i Kalwaryą będzie kursował, więc nietylko mieszkańcy Wadowic, ale i interesenci z Kent i Andrychowa dogodny będą mieli pociąg, aby się dostać do Krakowa, lub Lwowa przez Kalwaryę—Skawinę.

Na szlaku Tarnów—Nowy Sącz pociąg osobowy Nr. 616, mający w Tarnowie połączenie od pociągu posp. Nr. 3 z Krakowa, od 1 maja do końca września łączyć się będzie w Strożach z nowo zaprowadzonym pociągiem lokalnym do Nowego Sącza tak, że wyjeżdżając o godzinie 6 m. 31 rano z Krakowa, przybędzie się do Grybowa o godz. 10 przed poł., a do Sącza o g. 10 m. 55 przed poł., przez co umożliwionem będzie dostać się z Krakowa do Nowego Sącza i napowrót w jednym dniu, przyczem przeszło 5 godzin pozostaje czasu dla załatwienia interesów w Nowym Sączu.

Dalsze szczegóły nowego rozkładu jazdy uwidocznione są w afiszowanych plakatach kolejowych, jako też w kieszonkowym rozkładzie jazdy, które otrzymać można na każdej stacyi kolei państwowej za cenę 10 ct.

Z Wadowic. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 4 po południu w sali radnej magistratu. Porządek obrad: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawa zaciągnięcia pożyczki na cele dokonania ulepszeń i przeistoczeń w budynku Bursy. Wnioski i interpelacye.

Brody, 22 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Oficerowie tutejszej załogi przyjmowali w dniu 20 b. m. w nowych koszarach kawaleryi, za miastem położonych, prawdopodobnie za zezwoleniem ministerstwa wojny, rosyjskich oficerów z Radziwiłłowa i okolicy. W liczbie 60 przybyli oni konno około godziny 2 po południu, a muzyka wojskowa 80 pułku oczekiwała ich w połowie drogi. Po wyścigach naszych podoficerów, z których celujący w jeździe otrzymali nagrody, odbył się bankiet w udekorowanej ujeżdżalni. O godz. 8 wieczorem nastąpił powrót rosyjskich gości.

W bieżącym miesiącu odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła" w obecności 30 członków na 164, co świadczy o zobojętnieniu dla Towarzystwa. Po załatwieniu zwykłych formalności przystąpiono do wyborów na rok 1895. Prezesem wybrano rejenta Janiszewskiego, zastępcą sekretarza Rady powiat. Niemczewskiego, sekretarzem Tynieckiego, gospodarzem Rogozińskiego, skarbnikiem Westa, a nauczycielem gimnastyki Hawla.

Deputacya w sprawie przeniesienia tarnopolskiego seminaryum do Brodów miała audyencye u namiestnika, wiceprezydenta Rady szkolnej Bobrzyńskiego i innych wpływowych radców namiestnictwa. Została grzecznie przyjętą i zapewnioną, że stanowcza decyzya, do którego miasta ma być przeniesione seminaryum i czy w ogóle musi być przeniesione, jeszcze nie zapadła.

Gazeta Brodzka, powołując się na korespondencyę z Brodów do *Nowej Reformy* w sprawie ruchu emigracyjnego w tutejszym powiecie, zebrała bliższe daty co do ruchu za rok 1894. Według niej, wyemigrowało z powiatu brodzkiego 37 rodzin, razem 163 osób: 35 gospodarzy sprzedało swe grunta za cenę blisko 20.000 złr., które w 31 wypadkach zakupili sąsiedzi, w 4 wypadkach gospodarze z gmin obcych.

Zmiany w statucie Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych, uchwalone przez zgromadzenie delegatów (Radę nadzorczą) dnia 16 marca, otrzymały zatwierdzenie władzy.

Na podstawie tych zmian mogą być wyjątkowo przyjmowane na uczestników osoby i wyżej 50 lat liczące, co do których jednak w każdym pojedyńczym wypadku Rada nadzorcza uchwali warunki, pod jakiemi kandydaci mogą być do Towarzystwa przyjęci i warunki, pod jakiemi mogą otrzymać stałe zapomogi. Dalsza ważniejsza zmiana statutu postanawia, iż odtąd starających się o stałą zapomogę bada dwóch lekarzy.

Bajeczny amerykański spadek. *Przegląd Wszechpolski*, organ Towarzystwa geograficznego, zajmujący się żywo sprawami emigracyjnemi, donosi w sprawie spadku po ś. p. Jakóbie Gostkowskim, co następuje: „Przed kilku miesiącami podaliśmy za *Dziennikiem Chicagoskim* wiadomość o powyższym spadku, wynoszącym bajeczną sumę 16 milionów dolarów. Wiadomość ta, według zapewnienia *Dziennika Chicagoskiego*, polegała na wiarogodnych źródłach. Wskutek tego ogłoszenia zgłosiło się do redakcyi naszej mnóstwo osób interesowanych tą sprawą. Celem zbadania, czy spadek ten nie jest zwykłym humbugiem, udaliśmy się do władz rządowych w Guatemali, gdzie Jakób Gostkowski miał jeszcze przed laty 50 umrzeć i gdzie rzekomo ten spadek się znajduje, oraz do konsulów Stanów Zjednoczonych i Guatemali, rezydujących w Wiedniu. Z Guatemali dotąd nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości, natomiast otrzymaliśmy niedawno odpowiedzi od konsulów. Obaj konsulowie, tak guatemalski jak i Stanów Zjednoczonych, nie mają wprawdzie żadnych wiadomości w tej mierze, lecz uważają cały spadek za humbug, obliczony na łatwowierność licznych spadkobierców, i zalecają największą ostrożność. Nadto konsul guatemalski oświadczył, iż w sprawie tej zasięgnie autentycznych wiadomości w ministerstwie sprawiedliwości w Guatemali i że rezultatem podzieli się z redakcyą pisma naszego. Ponieważ więc sprawa tego spadku zajęła liczne koła społeczeństwa naszego, zaś adwokaci chicagoscy, zajmujący się tą sprawą, bądź już pobrali pewne zaliczki, bądź też żądają dość znacznych zaliczek, przeto zalecamy wszystkim reflektującym na ten spadek, aby aż do stanowczego zbadania tej sprawy, które wkrótce nastąpi, wstrzymali się z wydawaniem jakiejkolwiek kwoty na zaliczki, gdyż jest bardzo prawdopodobnem, iż cała wiadomość o spadku jest fałszywą."

Z Berlina donoszą: Powstał tu zamiar utworzenia schroniska dla pisarzy i literatów niemieckich z inicyatywy barona v. Broicha i dra Ottona v. Leixnera, z celem potrójnym: przyjmowania ubogich literatów, chwilowo niezdolnych do pracy, pozbawionych zatem dochodów na czas ograniczony, przyjmowania na stały przytułek aż do śmierci literatów, wyczerpanych pracą i złamanych wiekiem, wreszcie przyjmowania na miesiące letnie rodzin literatów, potrzebujących wytchnienia przez kilka tygodni w roku. Plan ten w prasie budzi żywe zainteresowanie i gorące znajduje poparcie. Upatrzono dla schronienia kolonię, założoną w lesie pod Borgsdorf, przy kolei północnej. Spółka akcyjna, której kolonia nowa zawdzięcza swoje powstanie, ofiarowała na cel budowy schroniska dla literatów plac budowlany bezpłatnie, nadto oświadczyła się z gotowością dostarczenia materyałów budowlanych, jako to cegły i kamieni na kredyt bez procentu, naznaczając jako termin uiszczenia długu rok 1905. Literaci i dziennikarze prawdopodobnie licznie bardzo zapiszą się na udziały nowego przedsiębiorstwa, wszelako bez pomocy możnych potentatów-nakładców dzieła nie dokonają.

Z Nizzy donoszą: Magistrat tutejszy ma osobliwy talent do wabienia, zabawiania i zatrzymywania w swojem mieście gości, przybywających ze wszystkich części Świata. Zwykle przed Wielkanocą opuszczali Nizzę wszyscy cudzoziemcy, ustawały przedstawienia teatralne, koncerty, bale, ustawało życie publiczne. Obecnie zjazd jest bardzo wielki. Goście bawią się bardzo dobrze, to w kąpielach morskich, to na nowo pomyślanych rozrywkach, jak: wyścigi na osłach, walki byków, w nowej operze włoskiej, która zjechała do Nizzy i daje przedstawienia w opróżnionym wielkim teatrze. Teatr w kasynie miejskiem, zwykle kończący sezon na Wielkanoc, daje nadal przedstawienia oper komicznych; teatr w kasynie na morzu olśniewa swoim baletem, Eldorado sprowadza tłumy widzów na spektaklową sztukę „Le tour de Nise sans un sou", a cyrk wabi widzów walką byków hiszpańskich. Dodawszy do tego wystawę kwiatów i owoców, strzelanie do gołębi, wycieczki do Monte-Carlo, gdzie sezon trwa nieprzerwanie przez rok cały, mieć będziecie pojęcie o rozmaitości rozrywek, jakich tu doznają cudzoziemcy o tej porze.

Przebywa tu obecnie królowa angielska. Podczas pobytu w Mentonie spostrzegła królowa jednego poranka wieśniaka, prowadzącego osiołka, prawie zdychającego z głodu. Królowa zapytała chłopa, czy osiołek jest do sprzedania?

— To zależy od warunków, bo gdy go sprzedam, czem będę zarabiał na życie?

— A wiele zapłaciłeś za niego? — pyta królowa.

— Sto franków.

— Dam ci dwieście, abyś kupił innego.

Tym sposobem Joko przeszedł na własność królowej, która go też po królewsku wykarmiła i eleganckо przystroiła. W r. b. przyszedł dawny właściciel osiołka z Mentony i prosił o pozwolenie obejrzenia Joka, a gdy go ujrzał wypasionego, w śliacym, złocistym rzędzie, rzekł: „Żałuję mocno, że to nie ja jestem osłem..."

Humor w statystyce. Pewien znakomity matematyk obrachował, iż ten, kto ma reńskiego, zazdrości temu, co ma dwa: ten zaś, co ma dwa, temu, co ma cztery: a ten, co ma cztery, takiemu, co ma ośm, i tak dalej w tym stosunku *usque ad finem.*

Statystyka powiada, że na stu zapracowanych 99 przez cały dzień opowiada po mieście o swojem zapracowaniu, a jeden naprawdę w domu pracuje.

Zagraniczne ordery. Cesarz zezwolił przyjąć i nosić: Deputowanemu do Rady państwa i posłowi sejmowemu dr. Arnoldowi Porada-Rapoportowi we Wiedniu, otomański order Medżidżie I klasy: redaktorowi *Czasu* Ludwikowi hr. Dębickiemu, krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza z gwiazdą: radcy ministeryalnemu w ministerstwie skarbu Adolfowi bar. Jorkasch-Kochowi, rosyjski order św. Stanisława II klasy z gwiazdą i serbski order Takowy klasy drugiej: pozasłużbowemu star. radcy skarbowemu Janowi Krumłowskiemu w Krakowie, pruski order korony III klasy; starszemu zarządcy urzędu cłowego w Krakowie Tytusowi Zajączkowskiemu, pruski order korony klasy IV-ej.

Sprostowanie. We wczorajszym wykazie składek na gimnazyum cieszyńskie wydrukowano mylnie 10 złr. 30 ct., zamiast 10 złr. 80 ct. zebrane u p. Miki.

Składki. Zosia, Karol i Maniusia, dzieci notaryusza w Jordanowie, posyłają z puszki swej na restauracyę Wawelu 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W czwartek 25 kwietnia: „Łotrzyca", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

W piątek 26 kwietnia: „Kolejarze", komedya w 4 aktach H. Michalskiego i St. Łapińskiego (popularne).

W sobotę 27 kwietnia: „Marco Spada", dramat w 4 aktach H. Rovetty.

W niedzielę 28 kwietnia: „Rewolwer", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

W poniedziałek 29 kwietnia: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach, przerobiona z powieści Orzeszkowej przez Z. Sarneckiego. (Na dochód Tow. dobroczynności).

We wtorek 30 kwietnia: „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa. (Na dochód J. Kotarbińskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·3 mm	741·8 mm	740·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+7°,4	+20·0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	ENE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	67 %	83 %	41 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	1	8

Dział ekonomiczny.

Konwersya 5% listów hipotecznych. Namiestnictwo do wszystkich starostw i prezydentów miast Lwowa i Krakowa rozesłało następujący okólnik:

Na mocy zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych ściąga galicyjski Bank hipoteczny z dniem 30 kwietnia 1895 roku wszystkie jeszcze w obiegu się znajdujące 5% listy hipoteczne celem skonwertowania na 4½% listy zastawne i wypłaci wartość ich nominalną w dniu 1 listopada 1895 roku, w którym to dniu ustaje dalsze ich oprocentowanie. Przed rozpoczęciem jednakże tego losowania mogą posiadacze 5% listów hipotecznych skonwertować je najpóźniej do dnia 29 kwietnia 1895 roku na 4½% listy hipoteczne, a to pod następującemi warunkami: Za każde 100 złr. kapitału w 5% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, z których pierwszy płatny dnia 1 listopada 1895 roku, otrzyma posiadacz tychże 100 złr. kapitału w 4½% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, z których pierwszy płatny również dnia 1 listopada 1895 roku, i dopłatę 25 ct. w gotówce. Wzywa się p. prezydenta, aby o tem zawiadomić zechciał tamtejsze kuratorye fundacyj stypendyjnych i dobroczynnych, tudzież zarządy zakładów dobroczynnych z wezwaniem, aby znajdujące się w ich rękach 5% listy hipoteczne w celu przeprowadzenia konwersyi na 4½% listy najdalej do dnia 25 kwietnia 1895 roku przedłożyli namiestnictwu. Okólnik powyższy otrzymano w Krakowie w dniu 23 kwietnia b. r.

Komisya centralna dla spraw nauki przemysłu zebrała się w Wiedniu dnia 23 b. m. — W posiedzeniu tem brali udział z Polaków Włodzimierz hr. Dzieduszycki, dr. Ferdynand Weigel i dr. Józef Wereszczyński.

Ze sprawozdania zastępcy rządowego Haymerlego wynika, że nauka przemysłowa bardzo pięknie się rozwija. W Galicyi zaprowadzono tę naukę przy szkole przemysłowej w Krakowie. Mówca poruszył też konieczność uregulowania płac nauczycielskich, a mianowicie podwyższenia tychże.

W rozprawie nad tym przedmiotem zabierał głos dr. Weigel, żądając podwyższenia płac nauczycieli w najbliższym czasie i przedkładając specyalne życzenia Galicyi.

Przedstawiciel rządu podniósł następnie udzielenie tytułu profesorskiego nauczycielom powszechnych szkół rękodzielniczych i szkół fachowych dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

Haymerle zdawał potem sprawę z urządzenia elektrotechnicznych oddziałów w Wiedniu, Pilznie, Bernie, Bielsku i Tryeście. Wereszczyński i Weigel domagali się jak największego rozszerzania nauki elektrotechnicznej.

Radca ministeryalny Lind zdawał sprawę o szkołach fachowych, między innemi też o galicyjskich. Wywody przyjęto do wiadomości.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 kwietnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·95 do 8·15. Pszenica węgierska od 8·20 do 8·70. Żyto od 6·80 do 7·35. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·22 do 6·75. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego. — (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 22 i 23 kwietnia 1895 na targ 2353 sztuk.

Notowano: Prosięta od 16·— do 18·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·—. Tuczne od —·38 do —·40 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2337 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy":

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych:

Lucyana Kmicikiewicza z Krakowca do Mościsk, Dyonizego Stanisława Heydera z Kossowa do Czortkowa, Jana Niewińskiego z Baligrodu do Niżankowic, Tytusa Augusta Sawczyńskiego z Tłustego do Jarosławia; Karola Dawidowicza z Bursztyna do Rudek, Teofila Wasyanowicza ze Zborowa do Gródka, Aleksandra Kęglowskiego z Kossowa do Baligrodu, Henryka Kapiszewskiego z Niżankowic do Birczy, Stanisława Brodowicza z Kut do Halicza, Aleksandra Łysiaka z Sądowej Wiszni do Glinian, Józefa Franciszka Kuntzego z Mielnicy do Krakowca z przeznaczeniem do sądu powiatowego w Mościskach i Juliana Dawidowicza ze Skałatu do Delatyna.

Nadto mianował minister adjunktami sądowymi adjunktów powiatowych:

Floryana Malinowskiego z Jarosławia dla Stanisławowa, Oresta Salamona z Łącka dla Stanisławowa, Jana Żdżarskiego z Glinian dla Złoczowa.

Adjunktami powiatowymi mianował minister auskultantów:

Włodzimierza Jana Kulczyckiego dla Turki, Włodzimierza Mikołaja Hoszcka dla Skałatu, Tadeusza Woronieckiego dla Sądowej Wiszni, Tadeusza Franciszka Zakrzewskiego dla Mielnicy, Karola Smolnickiego dla Grzymałowa, Felicyana Tadeusza Papare dla Bursztyna, Jana Fedynkiewicza dla Łącka, Jana Bronisława Hawela dla Mielnicy, Stanisława Obertyńskiego dla Nadworny, Mieczysława Ignacego Wiszniewskiego dla Kossowa, Tadeusza Zygmunta Lissa dla Kut, Ryszarda Hesse'go dla Budzanowa, Adolfa Neumanna dla Kossowa, Maksymiliana Rittigsteina dla Zborowa i Michała Koniuszeckiego dla Tłustego.

Wiedeń, 24 kwietnia. Posiedzenie komisyi podatkowej po krótkiem trwaniu przerwano, gdyż Koło polskie i klub konserwatywny odbywają równocześnie posiedzenia, a należący do komisyi podatkowej członkowie tych klubów oświadczyli, że w ważnych obradach stronnictw swoich wziąć muszą udział.

Wiedeń, 24 kwietnia. *Neues Wiener Tagblatt* odzywa się z zupełną pochwałą o wczorajszych uchwałach zjednoczonej lewicy niemieckiej i pisze, że słowa starego, wypróbowanego przywódcy nadają enuncyacyi lewicy niemieckiej charakter szczególnej serdeczności. Wczoraj oświadczono mu głośno, że pozostaje nadal przywódcą stronnictwa; tym sposobem klub ratyfikował uroczyście to, co czesko-niemiecki wiec miast obwieścił w przeszłym tygodniu. Nikt nie może się pochlubić tem, iżby mógł uchodzić za wierniejszego i bardziej przekonanego od dotychczasowego, wypróbowanego przywódcy stronnictwa. Nikt nie potrafiłby pewniej i skuteczniej pogodzić interesów niemieckich z interesami państwa. Któż zwątpi o nim? Nikt. — nawet i ci nie, którzy wątpią dla chwilowego efektu.

Wiedeń, 24 kwietnia. Autentycznie stwierdzono, że podane za jedną z t. zw. korespondencyj wiedeńskich doniesienia dzienników o przebiegu wczorajszego posiedzenia niemieckiej lewicy i dalsze na tej podstawie snute przypuszczenia są niezgodne z prawdą. Jedynie prawdziwą jest wiadomość zamieszczona w *Neues Wiener Tagblatt*, że wotum zaufania dla Plenera spowodowane było napaściami *N. Fr. Presse* i że podczas obrad najpoważniejsi członkowie klubu najostrzej krytykowali postąpienie tego dziennika.

Wiedeń, 24 kwietnia. Deputacya Stowarzyszenia urzędników państwowych przedłożyła, imieniem wszystkich urzędników państwowych Austryi, ministrowi skarbu prośbę, aby dodatek na utrzymanie wymierzono po 10 złr. miesięcznie równo wszystkim urzędnikom od XI do VIII klasy włącznie, począwszy od 1 stycznia 1895-go roku aż do ostatecznego uregulowania płac. Przewodniczący deputacyi wyraził ministrowi podziękowanie za pierwszy krok ku polepszeniu położenia urzędników państwowych.

Minister skarbu podniósł trudności w podniesieniu dodatku na utrzymanie, przyrzekł dalsze polepszenie bytu urzędników państwowych, zwiększenie liczby posad, przyczem rzekł minister, że życzenia adjunktów sądowych także stale odrzucane nie będą. Minister pożegnał się z deputacyą bardzo życzliwie.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wczoraj po południu odbyło się zebranie wiedeńskiego komitetu akcyi ratunkowej dla Lublany, które było bardzo licznem. Uczestniczyło w niem wielu członków Rady państwa, w ich liczbie także prezydent Chlumecky.

Prezes prowizorycznego komitetu radca dworu Suklje oświadczył, że inicyatywa niesienia pomocy Lublanie w tej strasznej klęsce przypada stolicy państwa, dla którego Kraina zawsze odznaczała się wypróbowaną wiernością.

Zgromadzenie wybrało pośród szumnych owacyj hr. Hohenwarta na prezesa komitetu i uchwaliło wydać odezwę do ludności wiedeńskiej o niesienie pomocy Lublanie.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wiedeńskie Towarzystwo bankowe nabyło od dotychczasowych właścicieli większą część akcyj Tow. tramwajowego. W ten sposób zmieniła się sytuacya na korzyść załatwienia sprawy tramwajowej w porozumieniu z gminą i rządem.

Wiedeń, 24 kwietnia. Na wczorajszej rozprawie sądowej przeciw Eichingerowi postawił trybunał następujące pytania: 1) co do popełnienia zbrodni morderstwa; 2) (pytanie dodatkowe) czy zbrodnię spełniono skrytobójczo; 3) (pytanie dodatkowe) czy zbrodnię spełniono celem przyswojenia sobie obcej własności; 4) (pyt. dodatkowe) czy zbrodnię spełniono w przystępie pomieszania zmysłów; 5) (pyt. główne) czy dopuszczono się kradzieży szpilki brylantowej; 6) (pyt. główne) czy dopuszczono się sprzeniewierzenia.

Ława przysięgłych potwierdziła jednogłośnie wszystkie pytania, tyczące się morderstwa dr. Rothziegla, zaś pytanie co do niepoczytalnego stanu obwinionego ośmiu głosami zaprzeczyła.

Trybunał po naradzie skazał Eichingera na karę śmierci.

Wielki Waradyn, 24-go kwietnia. Nuncyusz Agliardi celebrował wczoraj mszę św. w domowej kaplicy arcybiskupiej i przyjmował następnie deputacye.

Biskup Nogol powitał go po łacinie w imieniu duchowieństwa rzymsko-kat. obrzadku. Nuncyusz odpowiedział również w łacińskim języku, zapewnił deputacyi błogosławieństwo papieża, zaznaczył, że węgierski kościół katolicki, a w nim dyecezya wielko-waradyńska jest jedną z najcenniejszych pereł w pierścieniu papieskim. Ojciec św. jest przekonany, że w kraju św. Szczepana zlały się z sobą dwa wspaniałe ideały pokoju i zgody, w miłości czerpiące swe źródło, i pragnie, aby ta miłość na pożytek kościoła i Ojczyzny kwitła dalej i przynosiła owoce. Odpowiedź nuncyusza przyjęto entuzyastycznemi okrzykami. Nuncyusz rozmawiał następnie z członkami deputacyi.

Z kolei przyjmował Agliardi przedstawicieli duchowieństwa grecko-katolickiego, w których imieniu biskup Pavel witał go w słowach uległych. W odpowiedzi sławił nuncyusz nienaganne zachowanie się, inteligencyę i pobożność greko-kat. duchowieństwa, które daje rękojmię, że sprowadzi znowu na łono katolickiego kościoła trzodę odpadłą do schizmy, co jest jedną z największych trosk ojca św. Następnie udzielił nuncyusz zebranym apostolskiego błogosławieństwa.

W odpowiedzi na powitanie deputacyi nauczycieli Agliardi oświadczył, że kamieniem węgielnym wszelkich praw jest sprawiedliwość, kraj więc jak Węgry, w którym poczucie sprawiedliwości jest tak głęboko zakorzenione, musi zabłysnąć rozkwitem.

Berlin, 24 kwietnia. Prezydent v. Buol otworzył wczoraj parlament niemiecki słowami: „Witam panów i pozdrawiam przy rozpoczęciu nowej, a miejmy nadzieję skutecznej i pożytecznej działalności".

Parlament przystąpił do drugiego czytania noweli dotyczącej taryfy cłowej.

Po dłuższej dyskusyi w sprawie porządku obrad, rozpoczęto od wniosku Stumma o dodatkach cłowych, które według projektu mogą być bardzo wysokie.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że rządy związkowe nie mają żadnych formalnych zarzutów przeciwko wnioskowi, zastrzegają sobie jednakże każdorazową decyzyę, ilekroć zechcą zrobić użytek z upoważnienia do ustanawiania dodatków cłowych.

Berlin, 24 kwietnia. Komisya dla projektu przewrotowego zbiera się dziś celem wysłuchania referatu Buchla.

Berlin, 24 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* w odpowiedzi na wiadomość podaną w *Frankf. Ztg.* o rzekomo zamierzonej zmianie ustroju pruskich uniwersytetów, zaznacza, że o zmianie tego rodzaju, tem mniej zaś o ograniczaniu swobody nauczania profesorów i docentów prywatnych w sferach rządowych nikt nigdy nie myślał.

Paryż, 24 kwietnia. W Radzie ministrów dawał minister spraw wewnętrznych wyjaśnienia o bezrobociu służby omnibusów. Położenie co do komunikacyi omnibusami zdaje się polepszać. Krąży większa ilość wozów, strzeżonych zawsze przez agentów bezpieczeństwa. Wczoraj przed południem aresztowano znowu trzy indywidua.

Londyn, 24 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Larnaka:

„Zgromadzenie ludowe obradowało tutaj nad położeniem Cypru i uchwaliło cały szereg petycyj do rządu angielskiego, w których domaga się oddania tej wyspy Grecyi. Wypadek ten wywarł silne na mieszkańców wrażenie. Obawiają się zajść Turków z Grekami."

Londyn, 24 kwietnia. *Daily News* twierdzi, że rząd angielski nie przyłączy się do kombinacyi mocarstw europejskich, dążącej do wmięszania się w wyniki zwycięstw Japonii nad Chinami.

Petersburg, 24 kwietnia. Na ostatniem posiedzeniu komitetu kolei sybirskiej car polecił ministrowi spraw wewnętrznych zarządzić, żeby całkowita służba pocztowa od dnia 1 czerwca otwartą została w 22 gminach powiatów kurgańskiego, iszimskiego, tjukalimskiego i tarskiego w gubernii tobolskiej i w 7 stacyach zachodnio-sybirskiej kolei.

Odessa, 24 kwietnia. Onegdaj odjechało na parowcu „Orel" 969 wychodźców wraz z partyą szyn dla sybirskiej kolei do Władywostoka. Na pokładzie znajdowali się również inżynierowie, wyznaczeni do budowy kolei Ussuri i do dalszego trasowania kolei syberyjskiej.

Jokohama, 24 kwietnia. Hr. Ito Miyoji mianowany został pełnomocnikiem japońskim do wymiany aktu ratyfikacyi układu pokojowego. Udaje się on w najbliższym czasie do Czifu. Główna kwatera armii japońskiej przeniesiona będzie 27 kwietnia z Hiroszymy do Kioto.

Jokohama, 24 kwietnia. Urzędownie zaprzeczono wiadomości, jakoby traktat pokojowy postanawiał, że wpływy cłowe Chin mają być postawione pod kontrolę Japonii.

Tokio, 24 kwietnia. Reprezentanci Rosyi, Niemiec i Francyi wręczyli zastępcy ministra spraw zagranicznych pisma z zastrzeżeniem się ze strony tych mocarstw przeciw przyłączeniu terytoryów chińskich do państwa japońskiego.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 kwietnia 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	60
Zjednoczony dług w srebrze	101	65
Austryacka renta złota	124	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	123	50
4% węgierska renta koron	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1091	—
Akcye kredytowe	398	90
Londyn	122	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	80
20 marek	11	95
20-frankówki za sztukę	9	70½
Banknoty włoskie	46	—
Dukaty austryackie	5	75

Wiedeń, 24 kwietnia. Ruble 131·—. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·90. Żyto na wiosnę 6·38. Pszenica na wiosnę 7·43. Owies na wiosnę 6·84.

Wiedeń, 24 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·15; 4% galic. fund. propin. 98·20; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 334·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 158·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 395·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 452·—; Länderbank na 200 złr. 283·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1088.

Berlin, 24 kwietnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 242·75 mrk. Austryacka złota renta 103·25 mrk. Austryacka srebrna renta 100·— mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 98·40 mrk. Austryackie banknoty 167·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 163·50 mrk. Ruble 219·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·30 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 34 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

1033 1 2

✝

Za duszę ś. p.

Ignacego Gralewskiego

odbędzie się
w piątek 26 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Piotra

Nabożeństwo żałobne
na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie
otrzymała na skład główny:
K. Bartoszewicza:

Rok 1863.

Historya na usługach ludzi i stronnictw (o książce i z powodu książki p. Koźmiana). 1024 1 3
Cena egzemplarza 1 złr.,
z przesyłką **1 złr. 20 ct.**

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We czwartek 25 kwietnia

Łotrzyca.

Komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Początek o godzinie 7.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

ZAKŁAD

Ogrodniczo-handlowy

JÓZEFA URSY
w Sanoku (ul. Nowy Świat)

poleca
Szan. P. T. Publiczności wszelkie kwiaty i sadzonki ogrodowe a w szczególności:

Róże wysokopienne szczepione na dziczkach szkółkowych (rosa calina), dobrze zakorzenione, jednoroczne z pięknemi koronami, od pół do półtora metra wysokie . 12 szt 5 —
Róże płaczące 2 m i wyższe . 1 „ —60
Malwy szkockie pełne w 12 odmianach . . . . 20 „ 1·—
Goździki pełne w najpiękniejszych odmianach wazon. i grunt. 20 „ 1·—
Goździki niskopienne pełne do obsadzania klombów . . . 15 „ 1·—
Goździki chińskie . . 60 „ —20
Stokrótki w 4 odmianach pełne duże krzaki . . . . 20 „ 1·—
Prymule w rozmaitych odmianach 20 „ 1·—
Bratki jednoroczne . . . . 60 „ —30
Niezapominajki białe i nieb. 15 „ 1.—
Truskawki ananas do smaż. 100 „ 1·—
Szczaw (kwasek) . . . . . 20 „ 1.—

Sadzonki inspektowe.
Lewkonie letnie pełne . . . 60 „ —.25
Astry bardzo piękne odmiany . 60 „ —.20
Przy zamówieniach uprasza się o dokładny adres. 1012 1 3

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel!“ mówi stare niemieckie przysłowie. Mogę to śmiało stosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, kupując za gotówkę olbrzymią ilość towaru, na małe koszta, na czem w końcu kupujący dobrze wychodzi.
Cudne próbki prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia **na bilardy, stoły do gry, obicia powozów. — Bardzo wielki skład** styryjskich, karyntyjskich, tyrolskich itp. lodenów dla **mężczyzn i kobiet po oryginalnych cenach fabrycznych**, jakich nie może podać 20 razy większa konkurencya.
Bardzo wielki wybór tylko wybornych, trwałych **sukien damskich** w najmodniejszych kolorach. **Materye do prania**, **pledy od 4—14 złr.**, dalej także **dodatki,** (jak podszewka do rękawów, guziki, igły, nici itp. itp.)
☛ **Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary,** a nie liche **szmaty**, które tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,**
poleca 481 19 24

Jan Stikarofsky,

BERNO (Manchester austryacki),
największy skład sukna fabrycznego wartości ½ **miliona złr.**
☛ **Przesyłka tylko za zaliczką.** ☚
Ostrzeżenie! Agenci i natręci lubią pod oszukańczą nazwą **„Towar Stikarofsky'ego“** sprzedawać swój lichy towar. Aby zapobiedz wprowadzaniu w błąd P. T. Klienteli, oświadczam, że **pod żadnym pozorem ludziom tego rodzaju nie sprzedaję towaru.**

Jak w roku zeszłym tak i teraz jest 1023 1 3

Na obszarze dworskim Rybna

do wynajęcia

kilka letnich mieszkań.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ul. Smoleńska, L. 24, I piętro,** u Wnej Pani **Wilhelminy Rożankowskiej** lub listownie **obszar dworski Rybna,** poczta **Przeginia duchowna.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 1 40

Bergmann'a mydło liliowe

jest zupełnie czyste, łagodne, obojętne, wywiera zbawienny wpływ na skórę i podczas użycia ubywa go nadzwyczaj mało: jest ono zatem bardzo polecenia godnem domowem mydłem toaletowem. Najlepszy środek przeciw piegom i wszelkim nieczystościom skórnym. Prawdziwe jest tylko ze znakiem ochronnym:

Dwaj górnicy.

Schutz-Marke
B&Co
Zwei Bergmänner.

853 1 5

W Krakowie! W Krakowie!

Precz z tandetą!

Witajmy! Witajmy!

Do nowego magazynu ubiorów męskich i dziecinnych
pod firmą

„AU PRIX FIXE“

przy ulicy Grodzkiej, L. 3, I piętro,
nadszedł świeży transport wiosennych

UBRAŃ MĘSKICH I DZIECINNYCH.

Szanowna P. T. Publiczność z pewnością nie pożałuje, gdy wstąpi i ogłądnie.
Za darmo! nikt nie daje, 699 10 30
ale tanią, staranną i rzetelną obsługę tylko u nas znaleść można.

Spodnie kamgarnowe lub szewiotowe od złr. 3.50	Płaszcze z peler. z angiel. szewiotu „ „	12.50
Ubrania marynarkowe 2 i 1-rzędowe „ „ 8.30	Zarzutki letnie i wiosenne . . . . „ „	8.50
Ubrania welocypedowe z nieprzemakalnego lodenu . . . . „ „ 11.50	Ubrania dziecinne . . . . „ „	3.50
	Płaszczyki dziecinne . . . . . . „	4.50

Do nabycia w każdej księgarni w Galicyi i w Poznańskiem.

St. Tarnowski,

Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863.— Dzieje Europy po roku 1863.

Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie coś uczymy się „i wiemy, to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w tym „ostatnim, teraz właśnie kończącym się wieku dziewiętnastym. A przecież wiadomość to po„trzebna i ciekawa. To to, co się na naszej ziemi działo za naszych ojców i dziadów; to „zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, na które my sami patrzymy; to wreszcie obraz ró„żnych kolei, jakie nasz naród w ciągu ostatnich stu lat przebywał, kiedy swojej niepodle„głości już nie miał, a przecie dzięki Bogu i dzięki swojej woli i zasłudze, nie stracił ani „swojej wiary, ani swojej miłości ojczyzny, ani swojego języka, ani swego życia“.

Dziełko starannie wydane, w 8ce, stron 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardej okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.

Cena za **1** egzemplarz złr. **1.**, pod opaską złr. **1.20.**
„ „ **5** egzemplarzy „ **4.—** } z odstawą
„ „ **10** „ „ **7 50** } franco od 40 do 80 cnt.
„ „ **25** „ „ **17.—** } drożej. 493 10 30

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

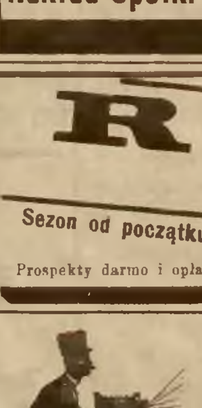
Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Uzdrowisko klimatyczne

Rożnów

na Morawach.

Sezon od początku maja do końca września.
Prospekty darmo i opłatnie.



Pierwszy skład w Galicyi

aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych

poleca po cenach fabrycznych

ANTONI LARISCH

w Krakowie 929 5 30
ul. Sławkowska, 9, obok Grand Hotelu.

Cennik mój nowy, ilustrowany, przesyłam za nadesłaniem marki listowej na 20 ct., które przy kupnie zostają zwrócone.

Ucznia

poszukuje
księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie. 974 3 3

Tranu wątrobianego lecznicz.

dostać można po cenach fabrycznych, świeżego wprost z Norwegii sprowadzonego, **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 208 18 0

Jedyna, niezawodna 619 13 20

Trucizna na myszy i szczury

przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp.
Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**
Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr, pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych

Jana Michnika

mag. farm., **w BOCHNI.**
Składy w większych aptekach i drogueryach.



Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory

sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.



Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg

Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy:
Preininger i Sp. w Wiedniu.
Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 980 4 31

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 128 67 5

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny ¹/₁ flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

Wielkie niemieckie

Towarzystwo ubezpieczeń na życie, rent, od wypadków, z oddziałem dla ludu

poszukuje natychmiast **dla Krakowa** i **Galicyi zachodniej**

zdolnego inspektora, względnie generalnego agenta

(w tym razie z kaucyą) za stałem wynagrodzeniem.

Obszerne podania przyjmuje do dnia 27 kwietnia b. r. Admin. „N. Reformy“ pod **W. F. H.** 1019 2 4



Panowie!
Najlepsze, najtańsze i najmodniejsze

KAPELUSZE

otrzymać można u

W. Schick'a

fabryka kapeluszy w Wiedniu
IX., Alserbachstr. 12/H.

Kapelusze filcowe, twarde i miękkie, we wszel. kolorach i formach, z jedwabną podszewką, złr. **1·80.** najlep. złr. **3.80.**
Cylindry, najświeższej formy, bardzo eleganckie złr. **3.80,** najlepsze złr. **4.80.**
Kapelusze dla chłopców, nieulegające zniszczeniu od słoty. złr. **1.—, 1.20,** złr. **1.50, 1.80.** 835 7 20

Cenniki darmo i opłatnie.

Masło margarynowe

higieniczne

sprzedaje się codziennie świeże przy
ul. Koletek, 5, po 75 cnt. kilogram. 967 2 5

Kręgle

i

Kule do kręgli

z drzewa „Lignum Sanctum“ polecają **po najtańszych cenach**

REIM i FRIEDRICH

Kraków 942 4 15
Linia A-B, Rynek gł. L. 37.

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

Kąpiele siarczane do 27°—31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach 20 minut drogi do stacyi Tepla-Trensin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.
Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cent. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 745 4 8

Chłopca

w wieku lat 14, z chlubnemi świadectwami szkolnemi, biegłego w rachunkach, przyjmę **zaraz do praktyki** w moim handlu korzennym, galanteryjnym i win. 1007 2 2
Józef Sowiński w Andrychowie.

Już wyszły z druku

książki do nauki kroju

według najnowszej metody wiedeńskiej i są do nabycia **w „Szkole nauki kroju i szycia“, ul. św. Tomasza 20,** II piętro. 1016 2 5

Pracownia sukien damskich

Maryi Butrynówny

uczennicy szkoły robót w Krakowie,
przy ul. Mikołajskiej, 28,
wykonuje wszelkie zamówienia starannie, punktualnie i po cenach najumiarkowańszych.
Ciesząc się dotychczas szerszem uznaniem P. T. Pań, upraszam o dalsze łaskawe poparcie.
984 2 3 Z poważaniem
Marya Butrynówna.

Słynne w świecie 691 6 10

wspaniałe goździki klatowskie

pod względem uprawy i wielkości niezrównane.

Goździki olbrzymie,	6 sztuk	. . złr.	5.50
Wspaniałe pierwszorzędne,	10 sztuk	„	3. —
Wspaniałe nieprzebierane,	10	„ „	1.50
Goździki ogrodowe,	10	„ „	1. —
Remontant	10	„ „	5. —

F. Horsik, hodowca goździków, **w Klatowie** (Klattau, **Czechy).**
Spis goździków i róż bezpłatnie.

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 16 150

Magister farmacyi

młodszy, z dobremi świadectwami, poszukuje **posady.** — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **„M. F.“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 978 3 3

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 45 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

Fabryka

994 4 0

uprzęży, siodeł, kufrów

i wszelkich potrzeb do podróży podług wyrobów paryskich.

Ceny jak najniższe.

Nabywa się stare uprzęże i siodła za gotówkę lub w zamian

S. Benaluk

Kraków, ulica Sławkowska L. I.

Poznań, w kwietniu 1895 r.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności jak najuprzejmiej, iż widząc, przy coraz bardziej wzmagającym się w całej Galicyi popycie na maszyny moje, potrzebę założenia tamże **składu stałego zaopatrzonego we wszystkie wyroby fabryki mojej, takowy z dniem 1 kwietnia b. r. otworzyłem w Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej,** powierzając

sprzedaż mych maszyn wyłącznie ☛ **na całą Galicyę** ☚

firmie

S. Bronikowski w Stanisławowie

przy ulicy Belwederskiej,

która interes ten na swój własny rachunek prowadzić będzie. — Upraszam zatem Szan. Publiczność jak najuprzejmiej o łaskawe zgłaszanie się w razie zapotrzebowania czegokolwiek, do powyższej firmy, która wszystkie zlecenia bądźto z głównego składu w Stanisławowie, bądź też wprost z fabryki mej z Poznania, gdyby to tańszy fracht spowodować miało, **jak najsumienniej i najprędzej wykonywać będzie.**

H. Cegielski.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia b. r. otworzyłem w Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej

„Bank rolniczo-przemysłowy“

na maszyny gospodarcze firmy **H. Cegielskiego z Poznania, jako jedyny jej reprezentant na całą Galicyę,** oraz nasiona, zboża i wszelkie szlachetne gatunki ziemniaków do sadzenia.
Przedsiębiorstwo to polecam łaskawym względom i pamięci Szanownej Publiczności. 914 3 3

S. Bronikowski.



Pługi jedno-, dwu-, trzy- i cztero-skibowe, Dołowniki do ziemniaków, Siewniki ręczne do koniczyny. Siewniki szerokorzutne, Drylowniki na grunta równe i pagórkowate, Sieczkarnie, Torfiarki, Prasy do torfu, Sączkarnie, Lokomobile i Młocarnie — poleca

H. Cegielski w Poznaniu.

Wyłączne zastępstwo i skład główny na całą Galicyę
S. Bronikowski w Stanisławowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny zządca drukarni A. Szyjewski